

IWONA JAKIMOWICZ-OSTROWSKA
Gdynia

GDYNIA – HISTORIA, CHARAKTER, TOŻSAMOŚĆ

Pamięć o miejscu, jego historii, tworzy z nim więź, która kształtuje się i nieprzerwanie rozwija nawet po jego opuszczeniu. Bywa, że rozłąka wręcz wzmacnia ową relację, pozwalając na odkrywanie coraz bardziej szczegółowych, utrwalonych obrazów miejsc czy ludzi z nim związanych. A ponieważ pamięć jest subiektywna, to ludzie zapamiętują zwykle raczej to, co chcą pamiętać, aniżeli obiektywne fakty czy niepodważalne wydarzenia. Treść zapamiętanych zdarzeń może zarówno łączyć, jak i dzielić tych, którzy się z przestrzenią dotyczącą wspomnień identyfikują¹. Istotny jest zatem sposób utrwalania owej pamięci oraz kontekst, w jakim opisywane są kolejnym pokoleniom przeszłe zdarzenia.

Kiedy pamięć dotyczy miasta i jego historii, szczególnie istotny jest jej zbiorowy, jak i indywidualny wymiar. Pamięć społeczna, zawierająca oba te rodzaje, nie tylko pozwala na zachowanie i przekazanie wiedzy o przeszłości, ale – co ważniejsze – kształtuje aktualne relacje pomiędzy członkami danej zbiorowości, umożliwia stworzenie wewnętrznej hierarchii i legitymizuje pozycję poszczególnych jej członków².

Gdynia zbudowana w dwudziestoleciu międzywojennym stała się miastem, które jak w soczewce skupiło w sobie nadzieje i marzenia ówczesnych Polaków. Podejmując decyzję o budowie portu w miejscu, gdzie znajdowywał się jedynie niewielki kawałek nabrzeża, nikt, nawet najwięksi wizjonerzy, nie mogli przypuszczać, że uda się zbudować nie tylko nowoczesne miasto, ale także legendę, która przetrwa kolejne dekady, rządy, ustroje i zawieruchy polityczne. Po 1945 r. była miastem paradoksów – z jednej strony próbowano przyczepić jej łatkę portu, wokół którego osiedlali się robotnicy pracujący w Trójmieście, z drugiej nadal była symbolem postępu i modernizacji. Jej mieszkańcy wszelkimi możliwymi sposobami starali się nie zatracić dystynktywnych cech ich charakteru – operatywności, otwartości czy optymizmu. Przez całe dekady w powojennej Polsce Gdynia znana była jako miasto twardych ludzi morza o ogromnym potencjale: politycznym, ekonomicznym czy kulturowym. Silna identyfikacja z ukochanym

¹ M. Gołka, *Pamięć społeczna i jej implanty*, Warszawa 2009, s. 25-34.

² *Ibidem*, s. 16-17.

miastem wpływała na ich obywatelskie podejście do działań politycznych i ekonomicznych podejmowanych przez władze centralne wobec ich Gdyni. Za taką postawę zapłacili najwyższą cenę podczas grudniowych wydarzeń w 1970 r. Mimo żywej pamięci o tych tragicznych wypadkach, aktywnie i z ogromnym zaangażowaniem współtworzyli trójmiejską „Solidarność”. Zmiany, jakie miały miejsce po 1989 r., pozwoliły gdynianom, po raz kolejny, potwierdzić ich zdolność do działania w realiach nowoczesnej gospodarki i uwypukliły naturalne samorządne postrzeganie własnego miasta. Dzisiejsze wyniki kolejnych wyborów samorządowych oraz reakcja mieszkańców na zmiany zachodzące w Gdyni pokazują, że nadal czują się oni odpowiedzialni za to miejsce, a pamięć o jego przeszłości jest przekazywana kolejnym pokoleniom.

RODZENIE SIĘ MIASTA

Prawdopodobnie samo słowo „Gdynia”, czy jak zapisano je w dokumencie z 1253 r. – „Gdina”, wywodzi się od nazwy rzeczki płynącej wśród mokradeł pomiędzy Kępą Oksywską a Kamienną Górą. Nazwa ta mogła zostać utworzona od przymiotnika „gbda”, użytego w znaczeniu „mokra, bagienna”³. Zachowane przekazy kartograficzne potwierdzają w istocie, że w siedlisku o wskazanej lokalizacji brał początek strumień biegnący przez mokradła do Potoku Chyłońskiego, a więc być może była to właśnie rzeczka *Gdynia*⁴. Gdynia była mało znaną wioską rybacką, zamieszkaną przez wiele lat niemal wyłącznie przez Kaszubów. Morze, jako główne źródło utrzymania, wyznaczało pozycję ludności tych terenów⁵. Utrwalany przez wieki porządek i zależności lokalne stały się dla Kaszubów podstawą do rozwijania kontaktów z osobami napływającymi na Pomorze.

Ludność pomorską charakteryzowało silne i trwałe poczucie więzi regionalnej, które w pewnym stopniu utrudniało tworzenie się związków z pozostałymi terytoriami państwa polskiego. Pewnemu odseparowaniu terenów dzisiejszej Gdyni sprzyjało oddalenie od ówczesnych szlaków komunikacyjnych. Mieszkańcy tych nadbałtyckich terenów trzymali się nieco na uboczu ówczesnych szlaków handlowych. Pozwalało im na to zarówno położenie geograficzne (wieś Gdynia nie leżała na ważnych szlakach komunikacyjnych), jak i sytuacja polityczna (nie był tu umiejscowiony żaden ważny strategiczny punkt). W XIX w. na terenie Pomorza pojawili się osadnicy niemieccy. Ludność, która zdecydowała się tu osiedlić, szybko

³ W. Odynec, *Przeszłość Gdyni (do 1920 r.)*, „Rocznik Gdyński” 1989, nr 7, s. 31.

⁴ Nazwa *Gdynia* może być także ewolucją nazwy wioski *Kedkino* (Gdina – Gdynia), którą książę pomorski Swantopelk II w dniu 23 kwietnia 1224 r. подарował klasztorowi Ojców Cystersów w Oliwie. Należała ona do nich do około 1316 r.

⁵ Do dziś słynne kaszubskie maszoperie (tj. związki rybackie), które określały zasady połowu i podziału ryb, kształtują pewien porządek społeczny poprzez określanie ważności zadań, jakie wykonują jej członkowie.

zostawała wchłonięta przez lokalną społeczność, całkowicie się z nią asymilując. O tym, że tacy przybysze musieli się tu pojawiać, świadczy jedynie część nazwisk tutejszych mieszkańców⁶. Zmiany, jakie przyniósł XIX w., w naturalny i oczywisty sposób wpływały na rozwój wsi Gdynia. Rybacy gdyńscy domagali się już wówczas zgody władz pruskich na budowę portu. Z inicjatywy mieszkańców rozbudowywała się wieś. Równolegle pojawiły się działania władz sprzyjające rozwojowi tych terenów. W pierwszej połowie XIX stulecia powstały szkoły powszechne: w 1817 r. na Oksywiu, w 1819 r. – Chyloni i w 1836 r. w Gdyni⁷. Nowe stulecie to także znaczny wzrost liczby ludności. Od 1848 do 1910 r. liczba mieszkańców Gdyni (tj. Śródmieścia, Kamiennej Góry i Grabówka) oraz Chyloni wzrosła prawie dwukrotnie, podczas gdy na Obłężu i Witominie utrzymywała się na stałym poziomie. Według spisu z 1910 r. Gdynia liczyła 900 mieszkańców⁸, a pod koniec 1921 r. – 1300 i miała 132 domy⁹.

Za początek tworzenia się nowej gdyńskiej rzeczywistości można uznać 1919 r., kiedy to 28 czerwca w Wersalu zapadła decyzja o przywróceniu Polsce dostępu do Bałtyku, a w niespełna pół roku później (28 XI) Naczelnik Państwa – Józef Piłsudski – rozkazał utworzyć marynarkę polską. Już 18 stycznia 1920 r. rozpoczęło się przejmowanie Pomorza i wybrzeża morskiego przez wojsko polskie, a 10 lutego odbyły się w Pucku uroczyste zaślubiny Polski z morzem. 30 sierpnia 1921 r. został zatwierdzony projekt budowy „tymczasowego portu wojennego i przystani dla rybaków” jako wstępnej inwestycji portowej, a już 29 maja uroczystie poświęcono rozpoczęcie prac przy budowie portu, rozpoczynając tym samym nowy okres w historii Gdyni przypieczętowany ustawą Sejmu RP (23 września 1922 r.) o budowie portu „przy Gdyni”¹⁰. Efektem tych decyzji był znaczny rozwój wsi, a w konsekwencji przekształcenie jej w miasto. Początkowo jednak budowa portu nie była wydarzeniem aż tak wielkim, jak wydaje się to z dzisiejszej perspektywy. Przy ówczesnej kondycji państwa inwestycja pociągała za sobą wyrzeczenia całego, dość ubogiego i wyczerpanego, społeczeństwa. Wielu odnosiło się zatem z wielkim sceptycyzmem do tego pomysłu. Warto przypomnieć, że w świadomości wielu Polaków morze, jako granica Polski, było w tamtym czasie wciąż pojęciem abstrakcyjnym. Władze były zmuszone zrobić wszystko, aby przekonać społeczeństwo do słuszności tej decyzji i konieczności oraz celowości ponoszenia dalszych wyrzeczeń z tego tytułu. To właśnie akcja propagandowa rządu i urzędników administracji państwowej zwróciła uwagę całego narodu i spopularyzowała tę małą

⁶ Wiele tradycyjnych nazwisk kaszubskich mylonych jest z nazwiskami niemieckimi, np. Kohnke. Jest to prawdopodobnie wynik adaptacji językowej słownictwa niemieckiego, która miała miejsce na tym obszarze na przestrzeni wielu lat.

⁷ Pod koniec XIX w. pojawił się pomysł uczynienia z Gdyni miejscowości lotniskowej. Mała wioska rybacka nie była jednak konkurencyjna wobec modnego i popularnego w tym czasie Sopotu.

⁸ *Rocznik Statystyczny Gdyni 1996*, Gdańsk 1996, s. 31.

⁹ K. Małkowski, *Daty z dziejów Gdyni*, „Rocznik Gdyński” 1984, nr 7, s. 16.

¹⁰ M. Rdesiński, *Historyczna ustawa*, „Rocznik Gdyński” 1980, nr 3, s. 9-13.

wieś rybacką leżącą w okolicy sławnego Gdańska. 29 kwietnia 1923 r. nastąpiło uroczyste otwarcie portu w Gdyni, czemu władze polskie nadały znaczny wydźwięk propagandowy¹¹.

GDYNIA W DWUDZIESTOLECIU – RODZENIE SIĘ MITU

Wówczas również narastać zaczęły mity wokół tego miejsca. Kształtowały się one nie tylko przez cały okres międzywojenny, ale funkcjonują jako pewien stereotyp do dziś. Gdynia uważana jest powszechnie za miasto ludzi młodych, otwartych, pełnych inicjatywy, wyjątkowo tolerancyjnych, a wiele ich zachowań społecznych postrzeganych jest jako przejaw międzynarodowego wpływu¹². Budowa portu była niewątpliwie czynnikiem miastotwórczym, decydującym o przyjeździe na te tereny wielu ludzi, i to nie tylko z głębi Polski, ale niemal z całego świata. Miasto i powstający przy nim port przyciągały głównie tych, którzy mieli nadzieję znaleźć tu pracę i tzw. lepsze życie. W krótkim czasie okazało się jednak, że liczba napływających przewyższyła zapotrzebowanie na siłę roboczą¹³. Rozbudowa miasta toczyła się zatem dwutorowo: z jednej strony tereny te systematycznie zagospodarowywano, z drugiej wiele osób osiedlało się tu w sposób całkowicie przypadkowy.

Najważniejszym czynnikiem wpływającym na ówczesną migrację ludności była chęć znalezienia pracy i poprawy własnych warunków bytowych. Część osób uległa zapewne również urokowi morza. Dynamiczny wzrost liczby mieszkańców Gdyni kształtowany był wówczas przez: napływ ludności wynikający z rozwoju portu, administracyjne powiększenie obszaru miasta i przyrost naturalny.

Po 1926 r. napływowa ludność stanowiła ponad 80% tutejszych mieszkańców. Mimo że największym ośrodkiem gospodarczym, politycznym i kulturalnym tego regionu pozostawał Gdańsk, decyzja o budowie portu, pierwotnie tylko wojakowego, miała diametralnie zmienić ten stan rzeczy – Gdynia przestała być jedynie odległą prowincją i zaczęła stawać się nowoczesnym ośrodkiem miejskim.

10 lutego 1926 r. Rada Ministrów nadała Gdyni prawa miejskie. Nowe miasto miało wtedy 1462 hektary powierzchni i 12 tys. mieszkańców. Do wybuchu wojny włączono w jego obszar administracyjny kolejne dzielnice¹⁴: Oksywie (1926 r.), Chylonię (1930 r.), Mały Kack (1933 r.), Witomino (1933 r.), tzw. Stare Obłuze

¹¹ M. Widernik, *Ludność Gdyni w okresie międzywojennym*, „Rocznik Gdyni” 1983, nr 7, s. 12.

¹² Po 1989 r. nowe władze miasta, biorąc pod uwagę panujące przekonania, zaczęły budowę nowego wizerunku miasta. Do chwili obecnej slogany reklamujące miasto oraz informacje rozpowszechniane w mediach mają utwierdzać opinię publiczną w przekonaniu o wyjątkowej roli i pozycji Gdyni na polskim wybrzeżu. Hasło reklamujące Gdynię w lecie 2003 r. brzmiało: „Otwarte miasto otwartych ludzi”.

¹³ M. Widernik, *Ludność Gdyni...*, s. 56.

¹⁴ *Rocznik Statystyczny Gdyni 1996*, Gdańsk 1996, s. 31.

(1933 r.), Obłuże (1935 r.), Cisowę (1935 r.), Leszczynki (1935 r.), Karwiny (1935 r.) oraz Orłowo (1935 r.). Powstające w okresie międzywojennym osiedla zyskiwały swoje nieoficjalne nazwy: „drewniana Warszawa” (Mały Kack), „Meksyk” (Chylonia), czy choćby „Hongkong” i „Chińska Dzielnica” (rejon ciągnące się od ulicy Portowej w stronę Oksywia). Były to z reguły tereny zamieszkiwane „na dziko” przez coraz liczniej przybywające rzesze ludzi. Te potoczne nazwy wiele mówią o tutejszych mieszkańcach, a zatem i o samej Gdyni¹⁵.

W latach 20. akcja propagandowa władz zaowocowała coraz większą liczbą osób przybywających nad Bałtyk. Powodów tej migracji było wiele. Jednym z nich był obraz Gdyni jaki kreowano rozpoczynając budowę portu. Ówczesną rodzącą się Gdynię nazywano „Nowym Jorkiem” Bałtyku, miała się bowiem kojarzyć z powodzeniem, nowoczesnością i młodością. Któż nie chciałby być młody, piękny i bogaty, a takim mógł się poczuć tylko mieszkaniec takiego miejsca.

Szybki przyrost naturalny był w tym czasie konsekwencją struktury wieku nowych mieszkańców miasta. Z danych statystycznych wynika, że w 1936 r. 61% gdynian nie przekroczyło 30. roku życia, a mieszkańcy powyżej 60. roku życia stanowili zaledwie 2,5% ludności. Ponadto Gdynia była bodaj jedynym miastem w ówczesnej Polsce, w którym liczba mężczyzn była większa niż kobiet. Współczynnik feminizacji zbliżył się do średniej krajowej dopiero w drugiej połowie lat 30. Młody wiek mieszkańców Gdyni sprzyjał zawieraniu związków małżeńskich i zakładaniu rodzin. W drugiej połowie lat 30. obserwowano, zauważalną także w całym kraju, pewną stabilizację demograficzną.

W latach 30. struktura zawodowa gdynian przedstawiała się następująco: najliczniejszą grupę stanowili pracownicy fizyczni zatrudnieni głównie w przemyśle i rzemiośle (ponad 60%), najmniejszą zaś pracownicy umysłowi (5%). Istotną, choć ulegającą ciągłym zmianom, grupę tworzyli pracownicy sezonowi. Ich zajęcia były związane zarówno z procesem budowy kolejnych części portu, jak i porą roku (więcej pracowników sezonowych zatrudnianych było w porze wiosenno-letniej). Czynne zawodowo kobiety stanowiły 22% ogółu zatrudnionych na terenie miasta. Ten stosunkowo niski w skali kraju udział kobiet wynikał ze specyficznej struktury płci w Gdyni. Wśród pracujących kobiet największą grupę stanowiły robotnice zajmujące się głównie jako pomoc domowa lub zatrudnione w handlu i rzemiośle.

Struktura wieku mieszkańców Gdyni znajdowała też odzwierciedlenie w przeciętnym wieku pracujących: 18-25 lat dla kobiet, 26-35 lat dla mężczyzn. Młody wiek pracowników łączył się również z ich płcią i stopniem wykształcenia. Ten sam czynnik decydował jednocześnie o stosunkowo wysokiej stopie bezrobocia, wahającej się od 20% w 1929 r. do 5,4% w 1937 r.¹⁶

¹⁵ Z. Makowski, *Gdynia wielkie miasto polskie jako narodowy nadmorski bastion Polski*, Radom 1933, s. 7-8.

¹⁶ M. Widernik, *Problemy społeczne*, w: *Dzieje Gdyni*, red. R. Wapiński, Gdynia 1980, s. 95-105.

Napływ ludności z terenów centralnej Polski spowodował drastyczne zmniejszenie się liczby Kaszubów na terenie Gdyni. Wielu z nich wyjechało z miasta, sprzedając uprzednio swe ziemie pod budowę portu lub do zagospodarowania przestrzennego rozwijającego się miasta. Zmiany demograficzne 20-lecia międzywojennego przyczyniły się również do przekształcenia wioski kaszubskiej w portowe miasto, które z czasem zatracало swój lokalny charakter. Podobny proces miał miejsce również po II wojnie, choć w nieco innym wymiarze: pod koniec wojny i po jej zakończeniu, poza ludnością polską, do Gdyni przyjeżdżali przedstawiciele różnych grup narodowych i etnicznych, m.in. Ukraińcy¹⁷, Białorusini¹⁸, Żydzi¹⁹ oraz Tatarzy.

POWOJENNE ODRADZANIE SIĘ MIASTA

Pod koniec wojny do Gdyni wracali nie tylko jej dawni mieszkańcy. Przyjeżdżali do niej także ci, którzy wspominając jej dotychczasowy wizerunek liczyli, że i w nowych warunkach będzie ona miejscem dobrobytu. Kreowany wizerunek miasta sprawiał, że na wiele lat Gdynia utkwiała w świadomości społecznej jako miejsce, w którym każdy jest mile widzianym gościem. Zwiedzeni tą nadzieją ludzie przybywali do niej licząc, że tu uda mi się ułożyć sobie życie w nowej rzeczywistości. Owa płynność charakteryzująca portowe miasta pozwalała na pewną anonimowość oraz sprzyjała rozwojowi tolerancji. A po wojnie szczególnie wielu było takich, którzy nie chcieli wspominać ostatnich lat życia lub wracać do porzuconej w jej czasie tożsamości. Pamięć o dawnym życiu stawiała się niewygodna, a czasem jedynie uniemożliwiałaoby normalne życie po czasach tragedii. Jeszcze inni wreszcie pragnęli stać się częścią grupy i móc się z nią w pełni utożsamiać bez konieczności tłumaczenia się ze swej przeszłości. W miejscu, gdzie niemal wszyscy byli imigrantami, łatwiej było zaakceptować wszelkie odmienności. Powojenna Gdynia przyciągała także obcokrajowców. Byli to często emigranci z Belgii, Francji lub Niemiec. Przyjeżdżali nie tylko Francuzi i Anglicy pomagający w okresie międzywojennym przy budowie portu, ale także Niemcy i Rosjanie, a z przekazów ustnych wynika, iż w mieście mieszkali również przedstawiciele przedwojennej emigracji rosyjskiej. Można zatem zaryzykować stwierdzenie, że Gdynia od początku funkcjonowania jako miasto budowała swoją wielokulturową tożsamość.

¹⁷ I. Hałagida, *Petrulowcy w Gdyni (relacje i wspomnienia)*, w: *Polska – Ukraina. Ludzie pojednania. Ukraińcy na Pomorzu w XX wieku*, red. T. Stegner, Gdańsk 2002, s. 148-155.

¹⁸ H. Głogowska, *Białorusini na Wybrzeżu Gdańskim*, Toruń 2003.

¹⁹ Ludność żydowska traktowana jest w tym wypadku jako mniejszość narodowa, pomimo częstego obywatelstwa polskiego, ze względu na traktowanie portu i Gdyni jako przystanku w wędrówce do Palestyny. Zob. I. Jakimowicz-Ostrowska, *O społeczności żydowskiej w Gdyni w okresie międzywojennym*, w: *Tożsamość kulturowa*, red. A. Chodubski, Gdańsk 2002, s. 35-44.

Koegzystencja różnych grup narodowych, etnicznych oraz religijnych była czymś oczywistym, powszechnie akceptowanym.

Po zakończeniu wojny Gdynia znalazła się w gronie miast, które stanowiły szczególnie obiekt zainteresowania formującej się władzy. Przedwojenna legenda miasta nie pasowała do tworzonego po 1945 r. obrazu odbudowywanego kraju. Gdynia jako port stanowiła istotny punkt na gospodarczej mapie Polski. Uznano jednak, że trzeba zrobić wszystko, aby przekształcić ją w miasto robotnicze, którego mieszkańcy będą podzielać poglądy i ideały elit rządzących²⁰. Jednym z elementów tej polityki była regulacja kwestii ludnościowych. O ile w przedwojennej Gdyni spotkać można było przedstawicieli wielu grup narodowych i etnicznych, o tyle powojenne miasto miało być jedynie jednonarodowym zapleczem mieszkalnym dla pobliskiego Gdańska. Według planów władz tereny Pomorza miały się stać obszarem zamieszkiwanym głównie przez ludność napływową z terenów wschodnich Rzeczypospolitej sprzed 1939 r. oraz Polski centralnej. Zdecydowano także o utworzeniu w wielu miejscowościach nadmorskich, w tym także w Gdyni, baz wojskowych dla polskich i radzieckich żołnierzy²¹. Losy miasta po 1945 r. miały zaprzeczać obrazowi, jaki powstał i został utrwalony w okresie międzywojennym. Propagowano ideę, że przedwojenna Gdynia wyrosła jako polskie miasto i port w opozycji do niemieckiego Gdańska. Po 1945 r. powinna być zatem tym bardziej polska. Główną rolą miasta było zapewnienie zaplecza gospodarczego dla portu gdańskiego. Stopniowa realizacja planu scalenia obu portów oraz oddanie ich do dyspozycji państwa miało ułatwić te zamierzenia. Ewentualna rywalizacja między oboma ośrodkami portowymi byłaby szkodliwa dla odbudowującej się gospodarki. Port gdyński miał przejąć przeładunek drobnicy, gdyż szybkość i regularność transportu była tutaj znacznie większa. W Gdyni planowano także utworzyć strefę wolnocłową. Zezwolono również na organizację siedzib wielu zakładów przemysłowych, które korzystałyby z usług portu²².

Przedstawiciele władzy od początku zakładali, że Gdynia nadal musi pozostać obszarem o zdecydowanie większej swobodzie gospodarczej aniżeli inne miasta, gdyż jej portowy charakter wymaga intensywnych kontaktów z firmami z całego świata. W Gdyni zatem swą siedzibę miały mieć wszelkiego rodzaju centrale handlowe, firmy eksportowe i importowe, a także banki, szkoły i urzędy związane ze sprawami rybołówstwa morskiego²³. Postawione przed władzami powojennego

²⁰ M. Sokołowska, *Tworzenie mitu „czerwonej Gdyni”*, w: *Korzenie Gdyni. Materiały z konferencji historycznej 2 października 2002 r.*, cz. I, s. 101-113.

²¹ Archiwum Akt Nowych (AAN), Meldunek specjalny z 14.09.1946 r. z pobytu w m. Gdańsku w dniach 11/12.09.1946, Związek Osadników Wojskowych na Ziemiach Odzyskanych Zarząd Główny 1946-1948, sygn. 418/10, k. 30-31.

²² AAN, Charakterystyka rozwoju Gdyni, Delegatura Rządu dla Spraw Wybrzeża w Gdańsku 1945-1948, Gdynia, sygn. 313/106, k. 6-19.

²³ AAN, Pismo oddziału kwaterunkowego, Delegatura Rządu dla Spraw Wybrzeża w Gdańsku 1945-1948, Gdynia, sygn. 313/ 113, k. 30.

miasta cele sprzyjały osiedlaniu się w Gdyni osób wywodzących się z różnych grup narodowych. Byli oni bowiem często wykwalifikowanymi i niezbędnymi do realizacji powyższych planów fachowcami. Niemniej już w 1946 r., w swoich sprawozdaniach dla wojewody gdańskiego, prezydent Zakrzewski zapewniał, że sprawy mniejszości narodowych na terenie Gdyni nie istnieją, a weryfikacja osób z pochodzeniem niemieckim przebiega zgodnie z założeniem przedstawicieli władz centralnych²⁴. W tym czasie funkcjonariusze Urzędu Bezpieczeństwa uznawali większość mieszkańców miasta za ludność rdzennie polską. Nie było mowy o jakimkolwiek przyznaniu się władz do występowania w Gdyni mniejszości narodowych czy etnicznych. Nie oznacza to jednak, iż takich grup nie było²⁵. W swoich raportach podkreślali oni jednocześnie istotne wpływy niemieckie na tych terenach. W późniejszym okresie, zaznaczali często, że pewna część ludności zamieszkującej głównie dzielnice: Wielki i Mały Kack, Cisowę oraz Obłuze przyznawała się w czasie wojny do niemieckiego pochodzenia i służyła w armii niemieckiej. Pomimo że pozostali w Polsce, to nadal uchodzili za grupę reprezentującą poglądy niezgodne z interesem państwa²⁶. Nie dysponujemy danymi statystycznymi, które ukazywałyby liczebność poszczególnych grup narodowościowych na terenie Gdyni w pierwszych miesiącach po zakończeniu wojny. Przyczyn takiego stanu rzeczy jest wiele, a do najważniejszych należą: liczne migracje, niechęć części społeczeństwa do podawania swego pochodzenia w obawie przed szykanami, trudności z podaniem przynależności narodowej (dotyczyło to głównie grupy tzw. autochtonów, którzy używali określenia „tutejsi”, unikając określania swojej przynależności narodowej), a także brak odpowiednich możliwości zebrania takich informacji przez władze. Według pierwszego w Polsce Ludowej sumarycznego spisu powszechnego ludności, przeprowadzonego w dniu 14 lutego 1946 r., w Gdyni mieszkało 77 829 osób²⁷.

Do osiedlenia się w centrum miasta oraz w dzielnicach najmniej od niego oddalonych potrzebne były tzw. karty osiedleńcze. W pierwszych miesiącach po wojnie wracali tu głównie przedwojenni, dobrze wykształceni mieszkańcy miasta. Ponadto pojawiła się liczna grupa, szukających w Trójmieście zatrudnienia, robotników oraz pracowników fizycznych²⁸. Wiele przybywających tu osób ponownie wysiedlano poza obszar miasta albo przesiedlano na jego peryferia jako tzw.

²⁴ Archiwum Państwowe w Gdańsku (APG), Urząd Wojewódzki Gdański 1945-1959, Sprawozdania Prezydenta Miasta Gdyni do Wojewody Gdańskiego od października 1945 r. do stycznia 1947 r., sygn. 1164/ 75.

²⁵ Już sama kwerenda książek telefonicznych z lat 40. potwierdza, iż w pierwszych latach po wojnie w Gdyni znajdowała się grupa mieszkańców niepolskiego pochodzenia.

²⁶ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Gdańsku (AIPN), Charakterystyka wystąpień rewizjonistycznych na terenie Gdyni, sygn. GD 003/ 71/2, t. I, k. 48-50.

²⁷ A. Sobociński, *Przemiany społeczne w latach 1945-1975*, w: *Dzieje Gdyni...*, s. 321.

²⁸ Archiwum Państwowe w Gdańsku (APG) Oddział w Gdyni, Protokoły komisji osiedleńczej, Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Gdyni 1950-1973, sygn. 22/1729.

element niepożądany²⁹. Działania te miały się przyczynić do homogenizacji tutejszego społeczeństwa i zapobiegać ewentualnemu pojawieniu się jakichkolwiek grup narodowościowych. Pozwalały także urzędnikom reprezentującym władzę na większą kontrolę osób zamieszkujących miasto.

Od 16 kwietnia 1945 r. w dzielnicy Grabówek znajdował się oddział Państwowego Urzędu Repatriacyjnego (PUR). Był to punkt etapowy specjalny. Pierwotnie jego siedziba mieściła się w budynku przedwojennego Obozu Emigracyjnego. W późniejszym okresie, po zajęciu go przez wojska Armii Czerwonej, przeniesiony został do baraków przy ulicy Morskiej 79³⁰. Swoim działaniem obejmował cały obszar ówczesnego województwa gdańskiego³¹. W szczególności jednak podlegały mu tereny powiatów: kartuskiego, kościerskiego oraz wejherowskiego³². Działalność PUR miała ważne znaczenie dla kształtującej się struktury narodowościowej mieszkańców Gdyni. Na terenie miasta bowiem znajdował się punkt, w którym oficjalnie zbierały się osoby podlegające repatriacji. W tej grupie znajdowali się również przedstawiciele przedwojennych mniejszości narodowych i etnicznych. Część z nich próbowała uniknąć wywiezienia. Inni przyjechali do Gdyni w nadziei na uzyskanie pomocy w dalszej wędrówce. I jedni, i drudzy musieli przez jakiś czas przebywać w mieście, a część z nich zapewne decydowała się pozostać tu na dłużej. Już jesienią 1945 r. urzędnicy PUR pisali w raportach o przeludnieniu Gdyni. Dla nieustannie napływającej ludności brakowało mieszkań i pracy. Wielokrotnie potwierdzali fakt wysiedlania nawet przedwojennych gdynian, uznając ich za element uciążliwy dla miasta. Zwracano również uwagę, że na tym terenie nie działał ani Komitet ani Referat Osiedleńczy, zajmujący się opieką nad napływającą ludnością. Według władz, mimo że Gdynia nie była miejscem przeznaczonym do takiego zasiedlenia, jak np. Słupsk, Koszalin czy Szczecin, ludzie nadal masowo tu przyjeżdżali. Ten ruch migracyjny tłumaczono w następujący sposób: „to jest tylko mit o chłonności Gdyni do pracy (...) ludzie parli do Gdyni i ona ich chłoneła. Dziś warunki się zmieniły. Gdynia jest nasycona, lecz w głębi kraju (...) nadal sądzą, że Gdyni potrzeba ludzi”³³.

W latach 40. tutejsze władze starały się przede wszystkim wpływać na to, kto osiedla się w Gdyni. W następnych dwóch dekadach głównym zadaniem było raczej

²⁹ APG Oddział w Gdyni, Komitet Miejski PZPR w Gdyni Protokół II z 3/4.06.1950, sygn. 313/4231, k.2.

³⁰ APG, Sprawozdanie z działalności Inspektoratu punktów etapowych w Gdańsku za czas od 25.07 do 28.08. 1945 r., Państwowy Urząd Repatriacyjny. Wojewódzki Oddział w Gdańsku 1945-1950, sygn. 1167/ 150, k. 37.

³¹ APG, Państwowy Urząd Repatriacyjny. Wojewódzki Oddział w Gdańsku 1945-1950, sygn. 1167/ 150, k. 1-2.

³² APG, Państwowy Urząd Repatriacyjny. Wojewódzki Oddział w Gdańsku 1945-1950, sygn. 1167/ 155.

³³ APG. Pismo do Państwowego Urzędu Repatriacyjnego Oddział gdański w Sopocie, Państwowy Urząd Repatriacyjny. Wojewódzki Oddział w Gdańsku 1945-1950, sygn. 1167/ 498, k. 11-17.

wykorzystanie zdobytych informacji o napływającej tu ludności dla szybszego i łatwiejszego podporządkowania mieszkańców miasta, aniżeli kreowanie struktury narodowościowej i etnicznej miasta. Ta ostatnia zmieniała się wbrew i na przekór wszelkim działaniom władz. Według danych z października 1945 r. w Gdyni przebywało około 81,5 tys. osób, co stanowiło 84% liczby mieszkańców z 1939 r. Władze zakładały, że wśród ówczesnych mieszkańców miasta nie ma osób o innym niż polskie pochodzenie. Dane statystyczne przeczyły takim założeniom. W Sopocie mieszkano w tym czasie 24 tys. osób, z czego 4% to osoby o innym niż polskie pochodzeniu. W Gdańsku na ok. 60 tys. osób tylko 41% to Polacy³⁴. Ponadto szacowano, że w październiku 1946 r. w województwie gdańskim przebywało około 824 tys. osób, w tym ponad 76,5 tys. stanowiła ludność niemiecka. W tym czasie na terenie Gdańska przebywało ok. 12 tys. Niemców³⁵. Osoby opracowujące powyższe dane miały jednak świadomość, że stanowią one jedynie mocno przybliżone wielkości ze względu na znaczną ruchliwość ludności polskiej i niemieckiej. Dodatkowym utrudnieniem był fakt, że osobno liczono ludność żydowską, która w większości przed wojną miała obywatelstwo polskie³⁶.

Istotne, z punktu widzenia władz, było pozyskanie ludności autochtonicznej i zachęcenie jej do poparcia działań komunistów na tym terenie³⁷. Należy przy tym pamiętać, że znaczna część ludności napływowej nadal traktowała Kaszubów jako społeczność zgermanizowaną. Apele o podejmowanie działań ograniczających wpływ kosmopolitycznej atmosfery miasta na tutejszych mieszkańców miały wspomóc proces asymilacji przebywającej tu ludności³⁸. Przedstawiciele komunistycznych władz oraz służb bezpieczeństwa zdawali sobie sprawę, że portowy charakter Gdyni i częste kontakty jej mieszkańców z cudzoziemcami muszą mieć wpływ na krytyczny stosunek części gdynian do otaczającej ich rzeczywistości. Tutejszych mieszkańców postrzegano jako osoby, które potencjalnie mogły tworzyć środowiska opozycyjne. Część osób podejrzewano o antypaństwowe nastawienie tylko ze względu na ich pochodzenie. Inni wymagali ścisłej kontroli i inwigilacji ze strony władz jedynie z powodu częstych kontaktów z obywatelami obcych państw.

³⁴ AAN, Informacja o strukturze ludnościowej województwa gdańskiego z 14.11.1945 r., Delegatura Rządu dla Spraw Wybrzeża w Gdańsku 1945-1948, sygn. 313/121, k. 28.

³⁵ AAN, Sprawozdanie Delegatury Rządu dla Spraw Wybrzeża z akcji odbudowy i zagospodarowania Wybrzeża Morskiego RP. Sprawozdanie z października 1946 r. Załącznik I, przygotowane przez inż. E. Kwiatkowskiego, Delegatura Rządu dla Spraw Wybrzeża w Gdańsku 1945-1948, sygn. 313/7, k. 82.

³⁶ ANN, Sprawozdanie Delegatury Rządu dla Spraw Wybrzeża z akcji odbudowy i zagospodarowania Wybrzeża Morskiego RP. Sprawozdanie z października 1946 r. Załącznik I, przygotowane przez inż. E. Kwiatkowskiego, Delegatura Rządu dla Spraw Wybrzeża w Gdańsku 1945-1948, sygn. 313/7, k. 84-103, k. 82.

³⁷ APG Oddział w Gdyni, Protokół I Konferencji Miejskiej z 20.03.1949 r., Komitet Miejski PZPR w Gdyni, sygn. 313/4230, k. 15.

³⁸ APG Oddział w Gdyni, Protokół III z 29/30.06.1950, Podsumowanie I Sekretarza KW tow. Krupy, Komitet Miejski PZPR w Gdyni, sygn. 313/4232, k. 35-61.

Portowy charakter miasta warunkował strukturę zatrudnienia jego mieszkańców. Niemal w każdej gdyńskiej rodzinie byli marynarze lub pracownicy portu, którzy wykonując swoją pracę stykali się z cudzoziemcami. Kontakty z nimi pozwalały na większy dostęp do informacji z zagranicy. Nawet w okresie największych napięć zimnowojennych gdynianie przekazywali sobie wiadomości zza tzw. żelaznej kurtyny³⁹. Kontroli ze strony SB podlegały także osoby określające się jako zdeklarowani komuniści i gorąco popierające panujący w Polsce ustrój⁴⁰. Każda udzielona odpowiedź mogła uczynić z nich podejrzanych o działalność antypaństwową. Z nieustannej nieufności oraz ciągłych podejrzeń wynikała inwigilacja sporej grupy mieszkańców miasta. Zmieniały się tylko metody pozyskiwania i sposób wykorzystania zdobywanych informacji. W latach 50. wśród członków partii, jak na warunki gdyńskie, była dość spora grupa osób, która nie kryła swojego pochodzenia. Poza Grekami, którzy nie musieli zatajać swojej tożsamości, pojawiły się także osoby o rodowodzie żydowskim, białoruskim, ukraińskim, a nawet tatarskim⁴¹.

Struktura narodowościowa mieszkańców Gdyni ulegała dynamicznym przeobrażeniom na przestrzeni pierwszych dwóch dekad po wojnie. Obecność przedstawicieli różnych narodowości, pomimo usilnych starań władz państwowych i partyjnych, nadal była tu widoczna. Wbrew założeniom władz centralnych napływająca do Trójmiasta po wojnie ludność oraz kontrola stopnia upartyjnienia mieszkańców Gdyni nie wpłynęły na zmianę oblicza miasta. Nadal było ono miejscem, gdzie krzyżowały się drogi ludzi reprezentujących różne kultury, tradycje religijne oraz poglądy polityczne. Dla gdynian odmienność i różnorodność była naturalną cechą struktury społecznej jej mieszkańców. Skomplikowana sytuacja narodowościowa przebywającej tu ludności wpływała na kształtowanie się więzi pomiędzy sąsiadami. Niemal wszyscy mieli tu swoją historię, o której woleli nie mówić. Wszyscy też tworząc tutejszą społeczność zaczynali nowe życie.

Truizmem jest stwierdzenie, że zmiany polityczne końca lat 60., zarówno w Polsce, jak i w całym bloku państw satelickich, warunkowały pośrednio decyzje i działania podejmowane przez władze centralne w stosunku do Gdyni oraz jej mieszkańców⁴². Wydarzenia, jakie nastąpiły na Wybrzeżu po ogłoszonej w grudniu 1970 r. podwyżce artykułów spożywczych, miały bezpośredni i tragiczny wpływ na losy mieszkańców całej Polski, ale przede wszystkim Gdyni. Pamięć i wspomnienia wydarzeń, które rozegrały się na trasie od stacji kolejki SKM Gdynia – Stocznia do bram Stoczni im. Komuny Paryskiej w Gdyni, miały odcisnąć trwały ślad na mieszkańcach miasta. Jak nigdy dotąd gdynianie mieli okazję przekonać się, ile

³⁹ AIPN Oddział w Gdańsku, Charakterystyka kontrwywiadowcza, sygn. GD 003/71/2, k. 39-47.

⁴⁰ APG Oddział w Gdyni, Protokół IV z 7.02.1953 r., Komitet Miejski PZPR w Gdyni, sygn. 313/4233, k. 26-31.

⁴¹ APG Oddział w Gdyni, Komitet Miejski PZPR w Gdyni. Protokół V Konferencji Miejskiej PZPR z 13.06.1954 r., sygn. 313/4235, k. 73-84.

⁴² APG Oddział w Gdyni, Komitet Miejski PZPR w Gdyni. Protokół XVI Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej PZPR z 1.02.1973 r., sygn. 314/4253.

warte są obietnice członków rządu. Młode pokolenie, które nie pamiętało wojny, miało po raz pierwszy tak wyraźnie poczuć, czym jest strach o życie najbliższych⁴³.

Bez wątpienia wydarzenia te wpłynęły również na stosunek do miasta jako miejsca spotkań ludzi różnych kultur i narodów. Przedstawiciele mniejszości bowiem zaczęli odgrywać coraz istotniejszą rolę w budowaniu nowej tożsamości miasta. Miasta, które z racji swego charakteru i naturalnej dla portu otwartości, miało być miejscem splotu różnych idei i wartości. Miejscem, w którym inność i pluralizm poglądów jest elementem tworzonego przed i po wojnie wizerunku. Zdaniem Tadeusza Fiszbacha, w Gdyni miała znajdować się największa organizacja partyjna w ówczesnym województwie gdańskim. Zatem jej działalność w tak kosmopolitycznym mieście jak Gdynia musiała wzbudzać szczególną uwagę KW PZPR oraz władz centralnych⁴⁴. Nadal, zdaniem przedstawicieli władz, Gdynia, stanowiąca zaplecze robotnicze Trójmiasta, miała wyróżniać się na tle innych miast portowych poparciem dla decyzji partyjnych. Jej mieszkańcy, nie ulegający wpływom obywateli państw kapitalistycznych, mieli być dowodem na słuszność decyzji o tworzeniu po wojnie społeczeństwa homogenicznego. Mimo głoszenia przy niemal każdej okazji tych propagandowych haseł, urzędnicy administracji lokalnej oraz reprezentanci struktur wojewódzkich zdawali sobie sprawę z permanentnej obecności obcokrajowców oraz osób o odmiennym niż polskie pochodzeniu na terenie Gdyni. Świadczą o tym pojawiające się w dokumentacji z lat 70. informacje i notatki o działalności poszczególnych tutejszych grup narodowościowych.

DZISIEJSZA PAMIĘĆ O HISTORII GDYNI

Jako miasto o stosunkowo krótkiej historii Gdynia i jej mieszkańcy dość silnie odczuwają konsekwencje własnej przeszłości. Historia tego miasta to nade wszystko historia ludzi, którzy tu mieszkali i na co dzień ją tworzyli. Dotyczy to zarówno jego założycieli, „ojców miasta”⁴⁵, wybitnych mieszkańców, dodających jej splendoru odwiedzających wybitnych gości, jak i zwykłych, przeciętnych obywateli będących częścią tego miejsca. Jednym z przykładów stosunku mieszkańców do własnej przeszłości była niezwykle wysoka pozycja społeczna oraz powszechny szacunek w Gdyni względem tzw. gdyńskich wdów⁴⁶. Były to kobiety, których mężowie, synowie lub bracia zginęli podczas tzw. wydarzeń grudniowych w 1970 r. lub

⁴³ I. Pawlik, S. Kudławiec, *Moje miasto Gdynia*, Gdynia 2003, s. 22-23.

⁴⁴ APG Oddział w Gdyni, Komitet Miejski PZPR w Gdyni. Protokół XVIII Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej PZPR z 5.12.1977 r., sygn. 325/19.

⁴⁵ Mianem „Ojców założycieli” określało się osoby administrujące Gdynią z nadania PZPR. Określenie to pojawiało się w relacjach prasowych dotyczących powojennego rozwoju miasta. Kontekst jego użycia sugerował rzekomy dopiero powojenny rozwój metropolii. Por. *Encyklopedia Gdyni*, red. M. Sokołowska, Gdynia 2006, s. 517.

⁴⁶ Z. Branach, *Grudniowe wdowy czekają*, Wrocław 1990.

podczas pracy w stoczni i na morzu. Pierwsze z nich stały się symbolem walki tutejszej ludności w komunistycznym aparacie władzy. Uosabiały to co charakterystyczne dla mieszkańców tego terenu – niezłomność i odwagę w głoszeniu własnych poglądów oraz ofiarność. „Wdowy” po stoczniovcach i marynarzach otaczane były szacunkiem jako te, których najbliżsi zginęli wykonując swoją pracę. One także stały się ikonami symbolizującymi oddanie i poświęcenie w imię wyższych wartości. Były żywymi dowodami na to, że morze bywa okrutne i pochłania ofiary także wśród tych, którzy związali z nim swoje życie⁴⁷.

Okres transformacji ustrojowej, choć istotnie ukształtował pozycję Gdyni w nowej rzeczywistości politycznej, to jednak niezbyt radykalnie wpłynął na układy w samym mieście. Zmieniła się władza, ale ludzie pozostali. Pomimo portowego charakteru i związanej z nim znacznej liczby nowych, czasowo zatrzymujących się tu osób, wielu mieszkańców znało i nadal zna się doskonale. Ktoś z kimś chodził do szkoły, ktoś mieszkał przy tej samej ulicy, a jeszcze inny ktoś zna nas, bo mamy wspólnych znajomych. Ta zażyłość ułatwiała podtrzymywanie wspólnej pamięci o tragicznej historii miasta. Wciąż bowiem mieszkali tu uczestnicy wydarzeń z grudnia 1970 r. oraz działacze i sympatycy „Solidarności” z lat 80. Zmiany polityczne mające miejsce po 1989 r. były w Gdyni przyjmowane jako naturalna kolej rzeczy. Miasto i jego mieszkańcy nie musieli już podejmować tak wielu działań wbrew lub wręcz przy braku akceptacji władzy, a zaradność, otwartość na zmiany czy tzw. prywatna inicjatywa gdynian wreszcie była powodem do dumy i pochwały, a nie źródłem politycznych kłopotów. Okres prezydentury Franciszki Cegielskiej (1990-1998) stał się czasem często wspominanym przez mieszkańców Gdyni. Zaledwie po kilku latach od śmierci „żelaznej Franciszki” w 2000 r. jej sposób rządzenia miastem obrósł kolejną legendą. Także dzisiejsze władze miasta to koledzy z „jednej drużyny harcerskiej”, chętnie odwołujący się do wspomnień o Cegielskiej⁴⁸. W ten sposób podkreślają ciągłość władzy i jej poglądów w Gdyni. Jak pokazują kolejne wyniki wyborów samorządowych, mieszkańcy zdają się nie tylko akceptować tak lansowany wizerunek władz, ale wręcz mocno identyfikują się z hasłami przez nich propagowanymi, podpisując się pod hasłem Wojciecha Szczurka „Moja partia jest moje miasto”.

Gdynia nadal bywa porównywana do Nowego Jorku – miasta migrantów, które cechuje nieustanny ruch, zmiana i nietrwałość. Oba, jako miasta portowe oraz symbole nowoczesności i postępu, stały się mekką, do której przybywali zarówno odważni, chcący zmienić swoje życie imigranci, jak i nieco zaskoczeni własną decyzją, podróżni szukający bardziej miejsca spokoju aniżeli źródła kolejnych wyzwań. Nowojorczykiem, jak i mieszkańcem Gdyni nie trzeba się urodzić. Jest to raczej rodzaj odczuwania własnej identyfikacji z miejscem, przywiązania do niego

⁴⁷ I. Jakimowicz-Ostrowska, *Kobiety w mieście portowym Gdynia*, „Zeszyty Gdyńskie” nr 3, 2008; *Tożsamość kulturowo-cywilizacyjna Gdyni*, red. M. Gawron, H. Głogowska, Gdynia 2008, s. 123-128.

⁴⁸ R. Socha, *Szczurek i jego drużyna*, „Polityka” nr 5(2386) 01.02.2003, s. 82-84.

oraz wykształcenia w sobie cech, które stając się dystynktywne dla ich obywateli, pozwalają budować poczucie przynależności do społeczności tego miasta⁴⁹.

Także dzisiaj to młode miasto pełne jest symboli pamięci o swojej historii oraz losach tych, którzy się z nim związali. Nie tylko pomniki czy nazwy ulic przypominają nazwiska osób, dla których było to miejsce szczególne. W Gdyni widać dumę z miasta, choćby w sposobie obchodzenia własnych rocznic, dbaniu o kultywowanie tradycji oraz świadomym kształtowaniu i promowaniu jej wizerunku⁵⁰. Istotne też jest przywiązywanie wagi do wpojenia najmłodszym jej mieszkańcom przekonania, że rodząc się tutaj zyskali kapitał w postaci dziedzictwa gdyńskiej tożsamości. Wspomnienia o początkach funkcjonowania miasta, sposobie kształtowania się jego tożsamości czy wykuwania się tzw. „charakteru Gdyni” są bardzo często powodem do dumy dla jej mieszkańców oraz tematem rozlicznych rozmów prywatnych, konferencji czy publikacji.

ABSTRACT

Cities young and old, big and small, rich and somewhat more humble – all bear features that once conditioned their development and now shape their image. In this context Gdynia does not appear to be an especially outstanding place. What makes it special is its legend and the emotions which have accompanied it ever since the construction of this port agglomeration started, myths about it which have intensified over the years and the capital that they yielded which is today used by the citizens. The myth surrounding the city, skillfully fuelled, continues and enhances the attractiveness of the place even until today.

A city is first and foremost its people – both its former citizens and the present generation. Here, in Gdynia, everyone is at the same time an immigrant and a native. It is a place of paradoxes, where modernity encounters tradition, development is connected with history, and today's citizens cultivate the memory of past generations. The history of the beginnings of the port and the city subtends decisions concerning the current directions of the city's development, its modernization or expansion. Images of Gdynia are linked with the modernistic character of its white buildings, the lifestyle of the sailors and dreamers who arrived here over eighty years ago and dared to turn their visions into reality.

⁴⁹ K. Sławińska, *Nowy Jork. Przewodnik niepraktyczny*, Warszawa 2008, s. 14-56.

⁵⁰ W Gdyni podejmowane są różnorakie działania, aby kojarzyła się ona z miejscem wyjątkowym, w którym mają miejsce wydarzenia o szczególnym znaczeniu, np. przyznawane są specjalne prestiżowe nagrody literackie, odbywają się zloty żaglowców, a młodzi mieszkańcy otrzymują specjalne stypendia na badanie jej historii.